

## Kazanie rekolekcyjne – Środa Popielcowa

*czytania | Joel 2, 12-18; 2 Kor 5, 20-6,2; Mt 6, 1-6.16-18*

Z książki Lewisa „Rozmowy starego diabła z młodym”. Stary diabeł zwołał młodszych kolegów i zadał im pytanie: Jak zwieść ludzi i doprowadzić do piekła?”. Jeden odpowiedział: „Ja przekonam ludzi, że Boga nie ma”. Stary diabeł: „Eeee, to już spowszedniało. Nie chwyci”. Drugi rzekł: „Ja przekonam ludzi, że nie ma grzechu”. Stary diabeł: „To też nie chwyci”. Wreszcie trzeci zaproponował: „A ja przekonam ludzi, że jeszcze jest czas”. „I to jest strzał w dziesiątkę! Będą należeć do nas”. Jeszcze jest czas. To częste stwierdzenie współczesnego człowieka, wielu z nas. Jest jeszcze czas na nawrócenie, na pojednanie się z Bogiem i drugim człowiekiem. Tymczasem św. Paweł napomina nas dzisiaj. Nie zachęca czy zaleca bądź tylko sugeruje. Napomina: Pojednajcie się z Bogiem! Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. Sakrament pokuty i pojednania czyli spowiedź św. mam odprawić u początku Wielkiego Postu, a nie czekać na ostatnią chwilę, na Wielkanoc. Doświadczenie ubiegłego roku pokazuje, że to nie jest oczywiste, że zdążymy, że księża będą dyżurować, że kościoły będą otwarte. Możemy nie zdążyć! Okres Wielkiego Postu nazywany jest w tradycji Kościoła czasem przygotowania paschalnego, przygotowania do paschy czyli świąt wielkanocnych czyli Triduum Paschalnego. Dlatego pojednanie się pokutujących grzeszników miało miejsce w Wielki Czwartek przed Triduum Paschalnym. By na Mszy Wieczery Pańskiej już zasiąść do stołu eucharystycznego, by przyjąć Komunię na tej wyjątkowej Eucharystii. Spowiedź przed Triduum, a nie w czasie świąta. Za mało w naszej świadomości tego, że od wieczora Wielkiego Czwartku rozpoczyna się jedno, wielkie trzydniowe święto, kiedy odkładamy wszystko na bok, nasze prace domowe czy zawodowe, by pójść za i z Chrystusem ukrzyżowanym, pogrzebanym i zmartwychwstałym. By świętować. Dlatego tak ważne aby potraktować spowiedź i przeżywanie całego Wielkiego Postu jako czasu nawrócenia i odkrycia ogromu Bożego miłosierdzia. Punktem wyjścia jest wiara w miłosierdzie Boga. Prorok Joel obwieszcza nam dzisiaj: „Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskowości, a lituje się na widok niedoli.” Te słowa to pierwszy etap spowiedzi św. Pierwszy warunek dobrej spowiedzi. Mój obraz Boga. Przychodzę li tylko do Sędziego, który rachuje mi moje grzechy, do urzędnika, któremu trzeba złożyć dokładne sprawozdanie z swoich słabości czy też do miłosiernego Ojca, cierpliwego, wyrozumiałego, życzliwego? Często my kapłani spowiadający wyczuwamy po wyznaniu grzechów jaki obraz Boga ma penitent czyli osoba spowiadająca się. Czy chodzi o spotkanie czy też prawne rozliczenie się. Przecież jak spotykam się z przyjacielem to dzielę się swoim życiem, swoimi troskami i problemami, a nie sucho, tak „urzędniczo” wymieniam swoje przewinienia. **Mówimy o pięciu warunkach dobrej spowiedzi.** Pierwszym jest rachunek sumienia. Ale zanim popatrzymy na nasze grzechy warto przygotowując się

do spowiedzi uświadomić sobie do Kogo przychodzimy. Być otwartym na właściwy obraz Pana Boga: Łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości. Św. Ignacy proponuje, by na początku rachunku sumienia podziękować Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, za wszystkie łaski jakich nam udzielił, by zobaczyć wielką czułość Jego miłości do nas. Popatrzeć na krzyż Chrystusa. „On to grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą”. Taką cenę zapłacił Jezus za twoje zbawienie! Stał się grzechem Ten, który nie znał grzechu! Przyjął dobrowolnie śmierć jako owoc naszej grzeszności! Dopiero po tym uświadomieniu sobie Bożej miłości warto przyjrzeć się swemu sumieniu. Robimy klasycznie rachunek sumienia wg przykazań Bożych i kościelnych. Można też zobaczyć swoje życie w trzech sferach, kierunkach: względem Boga, bliźniego i siebie samego. Przykazania Boże warto od czasu do czasu przeczytać z uwagą i wsłuchiwać się w swoje sumienie. Pierwsze: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną! Bardzo rzadko słyszymy w spowiedzi my kapłani, by ktoś się spowiadał, że ma innego boga, bożka w swoim życiu. A przecież to jest pierwsze i najważniejsze przykazanie: Słuchaj Izraelu! Pan jest naszym Bogiem, Pan jest jeden! Nie telewizor, nie internet, nie smartfon, nie facebook, nie samochód, nie komputer, nie praca, nie pieniądze, nie zakupy, nawet nie mąż czy żona, dziecko czy rodzic, bo Jezus mówi, że nie jest Mnie godzien ten, który stawia nawet najbliższe sercu osoby ponad Mnie. Warto zrobić rachunek sumienia z czasu, który poświęcam wyżej wymienionym sprawom, rzeczom, osobom. Gdzie w tym wszystkim ląduje moja modlitwa. Czy w ogóle jest? Albo może na końcu całego dnia, gdy jesteśmy padnięci, zmęczeni, rzucamy Panu Bogu jakiś ochłap czasu. Pan jest naszym Bogiem!

Żal za grzechy jest najważniejszym warunkiem dobrej spowiedzi. Warto go wzbudzić w kościele przed Najświętszym Sakramentem, patrząc na krzyż i uświadamiając sobie związek męki Chrystusa z moimi grzechami. Są formuły żalu w książeczkach, można posłużyć się swoimi słowami czy tekstami Pisma Św. Klasycznym tekstem jest psalm 51 „Zmiłuj się nade mną Boże w łaskawości swojej...” Ten warunek jest decydujący dla owocności spowiedzi. To nie może być wyklepanie formułek bez modlitwy żalu i głębokiej skruchy za swoje grzechy. Dlatego tak ważne jest aby po przyjsciu do kościoła chwilę się pomodlić i nie przystępować od razu do konfesjonału, zakładając oczywiście, że wcześniej zrobiliśmy rachunek sumienia. Nie przystępować do konfesjonału „z biegu”, „z marszu”. Z tym wiąże się oczywiście czas jaki poświęcamy temu sakramentowi. Apelujemy ponownie, by nie przystępować w niedziele, ale w tygodniu w ramach stałego konfesjonału, a jeśli już w niedzielę to nie 5 min. przed rozpoczęciem Mszy św. Przyjść wcześniej. Ten czas, który poświęcamy sakramentowi spowiedzi świadczy o randze tego sakramentu w naszym życiu. Przecież to jest spotkanie z Bogiem, z Chrystusem przebaczącym! Sakrament, a więc widzialny znak Bożej łaski! Przeżywamy go godnie, bez pośpiechu, z szacunkiem. Z żalem za grzechy wiąże się ściśle postanowienie poprawy. Żałuję prawdziwie, autentycznie, a więc nie chcę wracać do tych grzechów. W tym momencie spowiedzi wzbudzam w sobie takie

postanowienie, choć znając swoją słabość wiem, że być może znów popełnię ten grzech, ale chodzi o ten moment spotkania z Bogiem, a tę chwilę i stan mojego serca i sumienia.

W Starym Przymierzu znakiem pokuty było posypywanie głów popiołem, rozdarte szaty, zewnętrzne znaki, przez które człowiek chciał pokazać, że zgrzeszył, że chce zadość czynić za swoje winy, wynagrodzić je. Liczyło się to co zewnętrzne. Ale już prorok Joel mówi nam dzisiaj: „Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty... nawróćcie się do Mnie całym sercem przez post, i płacz i lament”. Także Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii niejako uwewnętrznia naszą wiarę: „aby nie ludziom pokazać, że pościsz, modlisz się czy dajesz jałmużnę, ale Bogu”. Najważniejsze jest to co dokonuje się w sercu każdego z nas. Nasza wewnętrzna przemiana, zmiana myślenia, nawrócenie serca. Najważniejsze jest wejście w siebie. Rozeznanie co jest moim problemem, wadą główną.

„Po co się spowiadać na początku Wielkiego Postu, skoro i tak jeszcze nagrzeszę przed Wielkanocą”. Takie stwierdzenie ujawnia właśnie urzędnicze, prawne podejście do spowiedzi, a nie traktowanie spowiedzi jako spotkanie z Kimś. Zawsze będziemy popełniać grzechy. „Sprawiedliwy siedem razy na dzień grzeszy” mówi Pismo Św. (Prz 24,16). Ale chcę swoją pracę nad sobą przeżywać z Chrystusem wierząc, że bez Niego nic nie mogę uczynić. „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5) mówi Pan Jezusa uczniom w wieczerniku. Dlatego potrzebujemy Bożej łaski, Bożej pomocy w naszej pracy nad sobą, abyśmy – jak mówi prefacja wielkopostna – „co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwali świąt wielkanocnych”. Ważny jest stan łaski, życie w przyjaźni z Bogiem, poleganie nie na sobie, na swoich postanowieniach, ale na mocy Bożej. I zawdzięczanie wszystkiego Bogu, nawet najmniejszego postępu w pracy nad sobą. Gdzieś tkwi w nas taki ukryty pelagianizm. Pelagiusz w V wieku po Chr. głosił, że człowiek sam może, o własnych siłach osiągnąć zbawienie. Św. Augustyn polemizował z nim, czego owocem jest prawda wiary, że łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna. Moja spowiedź odprawiona na początku Wielkiego Postu jest znakiem ufności i położenia nadziei w Bogu, że tylko z Nim mogę oprzeć się złu, mogę postąpić w dobrym, uporządkować swoją modlitwę i więcej miejsca w sercu dać Bogu. Jak często się spowiadać? Na pewno wtedy, gdy nie mogę przystąpić do Komunii św., gdy mam jakiś grzech ciężki, poważny. Ale traktując spowiedź jako etap w pracy nad sobą dobrze jest zachować regularność: co miesiąc, co dwa miesiące. Idę do spowiedzi nie dlatego, że zbliżają się święta, jest jakaś okazja rodzinna, ale dlatego, że potrzebuję Jezusa i sam nie mogę się zbawić. Chcę się z Nim spotkać i na nowo zaprosić w swoje życie. A więc: „W imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajte się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą... , Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia”